

KS. STANISŁAW NABYWANIEC
Rzeszów–Lublin

RELACJE MIĘDZY OBRZĄDKAMI
– ŁACIŃSKIM I GRECKOKATOLICKIM
ORAZ PROBLEM RUTENIZACJI I UNIATYZACJI
W KONTEKŚCIE TAK ZWANEJ „KRADZIEŻY DUSZ”*

W historiografii dotyczącej Cerkwi greckokatolickiej niemal zawsze poruszany jest problem latynizacji i polonizacji Rusinów (Ukraińców) obrządku greckokatolickiego. Szczególnie autorzy ukraińscy, zarówno dawniejsi, jak i obecni, mocno wyakcentowują tę kwestię. Latynizacja i polonizacja grekokatolików narodowości ukraińskiej miała rzeczywiście miejsce i nie należy oczywiście tego faktu przemilczać, dyskusji może podlegać sprawa oceny tego zjawiska. Celem historii jako nauki jest wszak przedstawienie jak najbardziej dokładnego i w miarę obiektywnego obrazu przeszłej rzeczywistości dziejowej. Nie można o tym zapomnieć również zajmując się problemem „kradzieży dusz”, mającym miejsce pomiędzy Cerkwią greckokatolicką i Kościołem rzymskokatolickim. Należy zatem do pełnego obrazu włączyć fakt procesu rutenizacji i uniatyzacji, nie na zasadzie argumentu „bo u was biją Murzynów”, ale dla rzetelności historycznego przekazu. Tymczasem zagadnienie to nie jest poruszane w żadnym chyba opracowaniu autorów ukraińskich,

* Artykuł ten został wygłoszony w formie referatu na międzynarodowym sympozjum Przemysłu-Krasiczynie 25-27 X 1996 r., zorganizowanym przez Południowo-Wschodni Instytut w Przemysłu. Podejmując powyższy problem, nie zamierzałem przedstawić go całościowo, ale skoncentrowałem się na pewnych danych szczegółowych i starałem się zwrócić uwagę, że paralelnie do procesu latynizacji i polonizacji przebiegał proces odwrotny: rutenizacja i uniatyzacja Polaków obrządku łacińskiego. Problem ten, tak mało obecny w dotychczasowej historiografii, wymaga jeszcze szczegółowych badań i analiz, aby można było pokusić się o stworzenie syntezy. Pominięcie w tym artykule kwestii polonizacji i latynizacji dokonane zostało świadomie, co nie znaczy, że problem ten nie istniał.

a i polscy historycy często powielają stereotyp o jednokierunkowości procesu „kradzieży dusz – z Cerkwi greckokatolickiej do Kościoła łacińskiego, z kręgu społeczności ukraińskiej do społeczności polskiej”, niechęci do drugiego obrządku itp.

Rutenizacja i uniatyzacja łacińskiej ludności polskiej była paralelnym zjawiskiem do procesu latynizacji i polonizacji ludności ruskiej. Oba procesy trudne są do określenia, jeżeli chodzi o ich rozmiary, i nie da się ich przedstawić w wymiernych liczbach¹ Zresztą nie sama statystyka jest tu celem, ale fakt zaistnienia wspomnianych zjawisk w relacjach międzyobrzędkowych i międzynarodowych. Proces rutenizacji można już zaobserwować w okresie kształtowania się kozaczyzny. Na ziemiach Ukrainy znajdowała się spora liczba zbiegów z ziem etnicznie polskich. Janusz Tazbir uważa, iż „postępy, jakie uczyniła wśród nich rutenizacja (czy jak kto woli – ukrainizacja), należy zaś chyba w jakiejś mierze przypisać właśnie unii”².

Na ziemiach ruskich w Koronie i na ziemiach ukraińskich w Wielkim Księstwie Litewskim rozrzucony koloniści i osiedleńcy polscy nie mieli łatwego dostępu do swojego kościoła parafialnego ze względu na słabo w tej części Rzeczypospolitej zagęszczoną sieć parafialną. Mieli natomiast łatwy dostęp do cerkwi i księdza unickiego. Mając go w tej samej wsi, w której mieszkali chłopci polscy – jak to podkreślał Aleksander Brückner – korzystali z jego posługi a „więc się u niego chrzcili, żenił i grzebał [i] ruszczał polski chłop” Posługi duszpasterskie od unickiego parocha przyjmował oczywiście w języku ukraińskim i według rytu unickiego³

Biskupi łacińscy w XIX w. za główne przyczyny konfliktów międzyobrzędkowych uznali zmiany obrządku, nauczanie dzieci religii przez księży drugiego obrządku i małżeństwa mieszane⁴. Należy też dodać przyjmowanie sakramentów od duchownego drugiego obrządku⁵ Zmiana obrządku z łacińskiego dokonywała się w różnych sytuacjach. Polscy synowie rodzin szlacheckich często wstępowali do zakonu bazylianów, przyjmując obrządek greckokatolicki. W okresie staropolskim, kiedy jeszcze godności biskupie zarezerwowane były dla mnichów, na stolicach władczych zasiadali niejednokrotnie

¹ T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w zaborze austriackim (1772-1815)*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. II, cz. 1, Poznań–Warszawa 1979, s. 300 (HKP).

² *Unia wielkich nadziei*, „Gazeta Wyborcza”, 17-18 VIII 1996, s. 16.

³ Tamże.

⁴ Archivio della Sacra Congregazione per l'Evangelizzazione dei Popoli (de Propaganda Fide), Scritture riferite nei Congressi (ASCEP. SC). Polonia Russia, vol. 22, k. 325.

⁵ T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Galicji (1815-1918)*, HKP II/1, s.647.

hierarchowie polskiego pochodzenia. Bywało tak i w XIX w. Spośród episkopatu greckokatolickiego w Przemyślu łacińskie i polskie korzenie posiadali: Atanazy Krupecki (1610-1652), Jan Małachowski (1670-1691), Maksymilian Ryłło (1785-1793), Jozafat Kocyłowski (1916-1947), spośród biskupów lwowskich m.in. Mikołaj Skorodyński (1798-1805)⁶

Sprawa polonizacji i latynizacji była mocno nagłaśniana przez liczne protesty duchowieństwa unickiego, episkopat ruski, a od czasu przebudzenia narodowego również przez działaczy ukraińskich. Liczne sprzeciwy i skargi napływały do Rzymu, do Wiednia i do Lwowa. Strona łacińska i polska z większą powściągliwością odnosiła się do problemu utraty wiernych na rzecz Cerkwi greckokatolickiej i wynaradawiania się Polaków, wchłanianych przez żywioł ukraiński. Niekiedy można było zaobserwować daleko idącą ugodowość hierarchii łacińskiej w odniesieniu do tego problemu. Łaciński biskup przemyski Antoni Gołaszewski (1786-1824), polemizujący z metropolitą Antonim Angełłowiczem w kwestiach zmiany obrządku, prosił w relacji o stanie diecezji z 20 IX 1803 r. Stolicę Apostolską o udzielenie mu prawa zatwierdzania zmiany obrządku łacińskiego swoich diecezjan, na obrządek greckokatolicki. Jako uzasadnienie swej petycji podał, że wierni Kościoła łacińskiego mają daleko do swoich świątyń i na co dzień korzystają z cerkwi greckokatolickich, stając się praktycznie, nie formalnie, grekokatolikami. Stolica Apostolska zareagowała na taką prośbę polskiego hierarchy wręcz przeciwnie, niż tego oczekiwał. W trosce o zachowanie *status quo* Kościoła łacińskiego polecono biskupowi przemyskiemu, przez pismo Kongregacji Soboru z 13 III 1805 r., aby zatroszczył się o powrót utraconych diecezjan do swojego obrządku i aby na przyszłość przeciwstawiał się takim zmianom⁷

Biskup Gołaszewski zapewne większą wagę przywiązuje do tego, aby wierni pogłębiali swoje życie religijne, niż do tego, by za wszelką cenę zachowali obrządek, w relacji o stanie diecezji, przesłanej w 1818 r. do Rzymu, w punkcie 6 pisał, że w przypadku małżeństw mieszanych małżonkowie najczęściej pozostają przy swoim obrządku, a dzieci przyjmują w zależności od płci, obrządek matki lub ojca. Nierzadko jednak zdarzało się, że ze względu na odległość do kościoła łacińskiego lub na inne ważne okoliczności wier- ni obrządku łacińskiego korzystali z posług religijnych w obrządku grecko-

⁶ S. N a b y w a n i e c, *Unicy biskupi przemyscy w latach 1610-1991. Szkice biograficzne*, Rzeszów 1995, s. 15, 23, 47, 85.

⁷ Archivum Secretum Vaticanum (ASV), Relationes, Instructio pro episcopo Premisliensi juxta decretum die 13 Martii 1805, sygn. 667, sine pag.; Ś l i w a, dz. cyt., s. 300-301.

katolickim. Prosił zatem ponownie, aby papież udzielił mu uprawnień zatwierdzania zmiany obrządku na greckokatolicki⁸.

Z okresu rządów w diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego biskupów Franciszka Wierzchlejskiego (1846-1860) i Adama Jasińskiego (1860-1862) znajdują się w Archiwum Kongregacji Propagandy Wiary liczne, obejmujące dziesiątki kart *in folio*, akta obrazujące proces rutenizacji i uniatyzacji Polaków obrządku rzymskokatolickiego w diecezji przemyskiej w połowie XIX w. Jest to odpowiedź strony łacińskiej na mnożące się protesty ze strony hierarchii greckokatolickiej i na konkretne pytania stawiane przez Rzym w odniesieniu do stosunków między obydwojma obrządkami w Galicji.

Na przełomie I i II połowy XIX w. według relacji przekazanych do Rzymu przez stronę łacińską w diecezji przemyskiej tegoż obrządku więcej było przypadków przejścia do Cerkwi greckokatolickiej wiernych Kościoła rzymskokatolickiego niż na odwrót⁹

Z korespondencji bazylianina Modesta Hryniewieckiego z biskupem przemyskim Janem Śnigurskim wiadomo, że w 1820 r. aktualna była sprawa przejścia kapłana rzymskokatolickiego z diecezji przemyskiej ks. Zahajkiewicza na obrządek greckokatolicki. Biskup łaciński był temu przeciwny, więc Hryniewiecki gotowy był nawet wprowadzić sprawę na wokandę sądu cywilnego¹⁰. W korespondencji z metropolitą Michałem Lewickim bp Śnigurski wyrażał opinię, aby bez zastanowienia przyjmować do Cerkwi greckokatolickiej księży łacińskich. Jako argument podawał, że Kościół łaciński przyjmuje duchownych greckokatolickich¹¹. Obrządek zmieniali również niekiedy i alumni łacińskich seminariów duchownych, nawet po przyjęciu święceń niższych. Przykładem tego są czterej klerycy łacińskiego seminarium duchownego w Przemyślu, Tytus Zegadłowicz (ur. 1847), Michał Folis (ur. 1856), Eliasz Kałamuniecki (ur. 1858) i Teodor Lewicki (ur. 1859), którzy przeszli do Cerkwi greckokatolickiej i zostali dopuszczeni przez biskupa unickiego do wyższych święceń¹².

Częstym sposobem nielegalnego przyjmowania do obrządku greckokatolickiego było zapisywanie do ksiąg metrykalnych dzieci rodziców obrządku

⁸ ASV, Relationes, Relatio de statu Dioecesis Premisliensis ritus latini Sacrae Congregationis Eminentissimorum S.R.E. Cardinalium Concilii Tridentini submissa die 25 Septembris 1818 Anno, sygn. 667, sine pag.

⁹ ASCPF, Scritture, vol. 22, k. 237.

¹⁰ K. S t u d y Ń ś k y j, *Materiały*, (M. Hryniewiecki OSBM do bpa J. Śnigurskiego – Lwów, 12 XII 1820), s. 56.

¹¹ Tamże, (Bp J. Śnigurski do metrop. M. Lewickiego – Przemyśl, 27 X 1838), s. 88.

¹² ASCPF, Scritture, vol. 22, k. 225.

łacińskiego, które chrzczone były w cerkwi ze względu na trudności dotarcia do własnego proboszcza łaćńskiego, szczególnie w nagłych przypadkach. Pisał o tym w relacji do Rzymu o stanie diecezji bp Gołaszewski w 1803 r.¹³ Ponadto włączano do Cerkwi greckokatolickiej dzieci z małżeństw mieszanych, mimo iż według płci powinny pozostać przy obrzędku łaćńskim matki lub ojca. Nierzadkie były też przypadki nielegalnego wpisywania w *status animarum* parafii greckokatolickich dzieci nieślubnych. W jednej z relacji przesłanej do Rzymu mowa jest o 2 730 dzieciach bezprawnie włączonych do obrzędku greckokatolickiego. Obrazuje to tabela.

Tab. 1. Liczba dzieci,
które nielegalnie zostały włączone do Cerkwi greckokatolickiej¹⁴

Dekanat	Dzieci rodziców obrzędku łaćńskiego	Synowie ojca łaćnika i matki unitki	Córki ojca unity i matki łaćniczki	Dzieci nieślubne	Razem
Biecz		8	10		18
Brzozów					441
Dobromil		28	30		58
Drohobycz					1012
Jarosław	113	13	75	1	202
Jaworów	20	88	99	2	209
Lesko	11	68	89	2 176	
Leżajsk	11	15	36	2	64
Mościska	58	2	26	187	
Przemyśl – poza miastem	7		13	2	22
Przemyśl – miasto	2		2	4	
Rudnik	19	19	44	3	83
Rymanów	1		1		2
Sambor	7	81	135		223
Sanok	38	6	65	1	110
Razem:					2730

¹³ ASV, Visitatio 1803, sygn. 667, sine pag.; ASCPF, Scritture, vol. 22, k. 226.

¹⁴ ASCPF, Scritture, vol. 22, k. 791.

Największe straty w stanie osobowym poniósł dekanat drohobycki. Liczba dzieci włączonych do Cerkwi greckokatolickiej stanowiła ok. 4% ogólnej populacji łacińskiego dekanatu drohobyckiego¹⁵ W samym zaś Chyrowie do Cerkwi greckokatolickiej przyjęto bezprawnie dzieci z 29 rodzin¹⁶ Z racji chrztu ze strony księży greckokatolickich dokonywano niekiedy nadużyć związanych z antypolską lub antyłacińską postawą niektórych duchownych tegoż obrządku. Greckokatolicki proboszcz ze Stubna zabraniał, jak wynika z relacji łacińskiego konsystorza przemyskiego przedłożonej w Rzymie, zapraszać swoim parafianom katolików obrządku łacińskiego na chrzestnych¹⁷ Podobnie zachowywał się proboszcz greckokatolicki ze Starej Soli, ks. Bazyli Towarnicki, który parafianom swoim, chcącym na chrzestnych zaprosić rzymskokatolików, odpowiadał, że lepiej uczyniliby, gdyby zaprosili żyda lub poganina niż Polaka, ponieważ Polak nie wie, po co do cerkwi się przychodzi¹⁸. Przy okazji drwiono sobie z łacińskiego obrzędu chrzcielnego. Stosowano wówczas w nim praktykę nakładania chrzczonemu dziecku na język odrobiny soli. Jak stwierdzał łaciński proboszcz w Żurawicy, grekokatolicy miejscowi nazywali z tej racji wiernych obrządku łacińskiego „solonymi Poliakami – solonymi Polakami” W związku z tym, kiedy do proboszcza żurawickiego zgłosił się kiedyś grekokatolik z Buszkowic, prosząc, z powodu nieobecności swojego proboszcza unickiego, o ochrzczenie dziecka, zastrzegł sobie, aby ksiądz nie wkładał do ust dziecka soli, by inni grekokatolicy nie nazywali go „solonym Rusinem”¹⁹ Inny greckokatolicki proboszcz, ks. Sozański, siłą przywracając swoich zlatynizowanych parafian z Czyżek, na terenie łacińskiej parafii Mościska bierzmował ich i wpisywał do ksiąg metrykalnych²⁰ Jeszcze dalej posunął się ks. Chojnacki, proboszcz greckokatolickiej parafii w Iskani, który, według proboszcza łacińskiego z Babic ks. Ładosia i innych naocznych świadków, bierzmował 10 IX 1861 r. Mariannę Kolon, mimo iż ta była katoliczką obrządku łacińskiego²¹. Nadużyciem bardzo poważnym, bo podważającym ważność sakramentu chrztu w Kościele łacińskim, były przypadki ponownego udzielania chrztu osobom ochrzczonej już w

¹⁵ Por. I. H o m o l a, *Organizacja terytorialna i duszpasterska diecezji przemyskiej rzymskokatolickiej w latach 1867-1914*, „Nasza Przeszłość”, 43(1975), s. 244.

¹⁶ ASCPF, *Scrittura*, vol. 22, k. 791.

¹⁷ Tamże, k. 217.

¹⁸ Tamże, k. 218.

¹⁹ Tamże, k. 213[!]

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

obrzędki łaciński²² Tak więc proboszcz greckokatolicki z Łazów, ks. Jaremkiwicz, w 1856 r. ochrzcił przed pobłogosławieniem małżeństwa mieszanego parafianina z obrzędki łacińskiego Jerzego Urbańskiego z parafii Laszki *cum magna celebritate*. Konsystorz greckokatolicki nawet na takie doniesienie nie odpowiedział²³ Łaciński proboszcz z Milczyc skarżył się w 1853 r. na okolicznych proboszczów greckokatolickich, szczególnie na ks. Juliana Paślawskiego, że wpisywali oni bezprawnie do swoich ksiąg parafialnych dzieci łacińskich rodziców, ochrzczone w cerkwi²⁴. W 1858 r., jak wynika ze skargi łacińskiego dziekana jaworowskiego, greckokatolicki proboszcz z Czerwilawy, ks. Lachowicz, wpisał do swoich ksiąg parafialnych 5 ochrzczonych przez siebie dzieci rzymskokatolickich parafian z Jaworowa²⁵ Podobnie zachowywał się też proboszcz greckokatolicki z Dąbrówki k. Niska, ks. Chanczykiewicz, w odniesieniu do dzieci łacińskich rodziców z terenu rzymskokatolickiej parafii Kurzyna²⁶.

Wobec dorosłych stosowane były inne środki wymuszania zmiany obrzędki łacińskiego na greckokatolicki. Najczęściej zdarzało się to przy okazji zawierania małżeństw mieszanych. Na przestrzeni 15 lat w diecezji przemyskiej obrzędki łacińskiego w sposób nielegalny przyjęto do Cerkwi greckokatolickiej 2713 osób dorosłych. Całych natomiast rodzin w 17 dekanatach, które w tym okresie zmieniły swój obrządek na greckokatolicki, było 19. W Strzałkowicach, na przykład, do Cerkwi greckokatolickiej przeszła rodzina Wiktora Turskiego, a w Bachórcu obrządek na greckokatolicki zmieniły trzy rodziny²⁷ Greckokatolicki proboszcz z Wacowic, ks. Krynicki, w ciągu dwunastu lat (1841-1853) spowodował przejście na ten obrządek 156 osób należących do Kościoła łacińskiego z miejscowości Rychcice, Wacowice i Śniatynka²⁸. Z treści skargi złożonej w konsystorzu łacińskim w Przemyślu 28 VII 1856 r. wiadomo, że proboszczowie greckokatolicy: ks. Kmicikiewicz z Gajów, ks. Ilewicz – wikariusz z Tylawy, ks. Tur z Woli Jakubowej, ks. Komarnicki – kapelan z Rolowa i ks. Hapanowicz z Wróblowic w sposób nieprawny przeciągnęli do Cerkwi greckokatolickiej 431 łacinników²⁹

²² Tamże, k. 228

²³ Tamże, k. 228'.

²⁴ Tamże, k. 229.

²⁵ Tamże, k. 230.

²⁶ Tamże, k. 228'-229.

²⁷ Tamże, k. 791.

²⁸ Tamże, k. 802.

²⁹ Tamże, k. 228.

„Zapisywanie” do Cerkwi wiernych Kościoła rzymskokatolickiego odbywało się bez zgody i wiedzy łacińskich proboszczów³⁰. Niekiedy wysuwane były absurdalne argumenty, mające skłonić wiernych obrządku łacińskiego do przejścia do obrządku greckokatolickiego. Ks. Kmicikiewicz ogłosił, że otrzymał od cesarza austriackiego polecenie przepisania katolików obrządku łacińskiego do obrządku greckokatolickiego i że w ciągu najwyżej dwóch lat nie będzie na terenie jego parafii już ani jednego łacinnika. Tenże proboszcz, według relacji rzymskokatolickiego kapłana ks. Rogoziewicza, wprowadził terror w odniesieniu do łacinników (*terrorem latini incutiant*), strasząc ich, że będą musieli opuścić swoje domostwa, jeżeli nie przejdą do Cerkwi greckokatolickiej³¹. Wspomniany proboszcz rzymskokatolicki powiadamiał konsystorz łaciński o akcji pozyskiwania łacinników dla Cerkwi greckokatolickiej przez ks. Latoszyńskiego na terenie wiosek: Michałowice, Poczajowice, Stońsko³². W 1860 r. ks. Towarnicki ze Starej Soli zmusił katoliczkę obrządku łacińskiego Katarzynę Geisler do przejścia do Cerkwi z tej racji, że chciała wyjść za mąż za grekokatolika Jana Chome³³. Zdarzało się tak, że proboszczowie unicy tak długo odmawiali pobłogosławienia małżeństwa mieszanego, aż strona łacińska (najczęściej w tym wypadku narzeczony) ugięła się pod presją i przyjmowała obrządek greckokatolicki³⁴. Dla uwiarygodnienia swoich informacji proboszczowie rzymskokatolicy często podawali nawet numery domów wymienianych osób i imiona ojca³⁵.

Proboszczowie greckokatolicy wprowadzali też szczególne utrudnienia dla tych, którzy chcieli zawrzeć małżeństwo mieszane pod względem obrządków. Na terenie łacińskich parafii: Wiązownica, Laszki, Radymno, Stubno, Krzywca, Wyszatyce, Babice, Wołkowyja, Przeworsk, Strzałkowie i Milczyce miejscowi proboszczowie greckokatolicy żądali od narzeczonego obrządku łacińskiego, który chciał zawrzeć małżeństwo z grekokatoliczką, odpowiedniej kwoty dla siebie, co miało stanowić rekompensatę za gospodarstwo rolne, które z rąk ruskich przechodziło w ręce polskie. Nie chcąc dopuścić, aby gospodarstwo rolne w wyniku małżeństwa mieszanego dostało się w ręce polskie, proboszcz greckokatolicki z Michałowki odmówił pobłogosławienia związku małżeńskiego łacinnika ze Stubna ze swoją parafianką. Wobec sta-

³⁰ Tamże, k. 226.

³¹ Tamże, k. 228.

³² Tamże, k. 227.

³³ Tamże, k. 213.

³⁴ Tamże, k. 234'.

³⁵ Tamże, k. 227.

nowczej odmowy proboszcza oboje młodzi zamieszkali razem w konkubinacie i mieli wspólnie trójkę dzieci. W innym przypadku proboszcz ten żądał przejścia strony łacińskiej na obrządek greckokatolicki³⁶ W 1862 r. proboszcz greckokatolicki z Wiązownicy ks. Lewicki zażądał od Stefana Kasi, parafianina miejscowej parafii rzymskokatolickiej, zamierzającego ożenić się z grekokatoliczką, kwoty 40 florenów. Ponieważ z powodu ubóstwa nupturient nie mógł w całości uiszczyć wymaganego haraczu, ks. Lewicki zgodził się, aby część powyższej sumy wpłacił w terminie do trzech miesięcy po ślubie. Ks. Cyprian Szwedzicki, proboszcz greckokatolicki ze Stubna, pobrał opłatę w wysokości 6 florenów i trzy dniówki pracy na plebanii od łacinnika Ignacego Dyrkacza. Ponadto starał się na nim wymóc zmianę obrządku na greckokatolicki. Opłat w wysokości 9-15 florenów żądał od Polaków zawierających związek małżeński z grekokatoliczkami proboszcz cerkwi wyszatyckiej. Inni proboszczowie greckokatolicki pobierali również dary w naturze, w dużych ilościach. Greckokatolicki proboszcz z Radymna kazał swojej parafiance, chcącej wyjść za mąż za Polaka, odpracować u siebie przez 18 dni³⁷ Grekokatolik z Medyki, chcący ożenić się z łacinniczką, zmuszony był odpracować u swojego proboszcza 20 dni³⁸.

Inną metodą niedopuszczania do zawarcia małżeństwa mieszanego lub skłonienia strony łacińskiej do zmiany obrządku na greckokatolicki była stosowana przez proboszczów grekokatolików metoda odkładania terminu ogłoszenia zapowiedzi przedślubnych. W parafii Bruchnał kilka par narzeczonych czekało przez dwa lata na ogłoszenie zapowiedzi i w rezultacie nie doczekało się tego. Miejscowy proboszcz, kuzyn biskupa greckokatolickiego, nie respektował żadnych nakazów, mimo że sprawa skierowana została przez parafian do rozstrzygnięcia w nuncjaturze wiedeńskiej i do urzędów świeckich. Nadal utrzymywał się na swoim beneficjum i „tyranizował lud wierny”³⁹ W drugim tomie księgi zapowiedzi w rzymskokatolickiej parafii Wyszatyce znajdowało się dziesięć wpisów zgłoszonych zapowiedzi przedślubnych, ale śluby nie odbyły się, ponieważ trudności stawiane przez duchownych greckokatolickich to uniemożliwiały⁴⁰ Częste były przypadki, kiedy proboszczowie greckokatolicki błogosławili małżeństwa mieszane bez uprzedniego ogłoszenia zapowiedzi w kościele parafialnym strony łacińskiej. Miało

³⁶ Tamże, k. 234'.

³⁷ Tamże, k. 235.

³⁸ Tamże, k. 235'.

³⁹ Tamże, Congressi, vol. 23, k.189.

⁴⁰ Tamże, vol. 22. k. 234'.

to miejsce m.in. w 1861 r. w Nizankowicach, trzykrotny kazus tego rodzaju odnotowano w 1862 r. w Jaworowie⁴¹ Grekokatolik z Wołkowi (Bieszczady) przez trzy lata daremnie prosił swojego proboszcza o wygłoszenie zapowiedzi przedślubnych, chcąc ożenić się z łacinniczką. Nie uzyskawszy zgody od proboszcza, musiał ożenić się z grekokatoliczką. Podobne zdarzenie miało miejsce w sąsiedniej Górzance⁴². Zdarzało się i tak, że proboszczowie grekokatoliccy twierdzili, iż małżeństwa mieszane są zakazane. Z tej racji proboszcz grekokatolicki z Ruskiej Wsi odmówił w 1861 i 1862 r. ślubu trzem parom narzeczonych, należących do obu obrządków, bo – jak twierdził – małżeństwa mieszane są zakazane. Proboszcz z Pawłokomy utrzymywał, że na zawarcie małżeństwa mieszanego wymagana jest zgoda biskupa ordynariusza, zaś proboszcz z sąsiedniego Jawornika Ruskiego nauczał wprost, że małżeństwa mieszane są niegodziwe (*illicita*)⁴³

Rzymskokatolicki proboszcz z Milatycz, ks. Klucznik, podał w skardze do konsystorza łacińskiego dziewięć przypadków, kiedy proboszczowie grekokatoliccy odmawiali udzielenia ślubu, ponieważ strona łacińska nie знаła katechizmu. Po przejściu na obrządek grekokatolicki przeszkoda ta znikła i małżeństwo mogło być zawarte⁴⁴. Kiedy proboszcz rzymskokatolicki z parafii Laszki, ks. Dornwał, odmówił w 1857 r. swojemu parafianinowi Stefanowi Hławie zgody na zawarcie małżeństwa z powodu braku znajomości prawd wiary, proboszcz grekokatolicki, ks. Wankowicz, nie stawiał żadnych trudności po uzyskaniu zgody na zmianę obrządku⁴⁵. Proboszcz grekokatolicki z Hłudna wyraził zgodę na małżeństwo łacinniczki z grekokatolikiem jedynie pod tym warunkiem, że proboszcz rzymskokatolicki wyrazi zgodę na piśmie na przejście swojej parafianki do Cerkwi grekokatolickiej⁴⁶.

W wyniku tak zaskakujących zachowań wielu proboszczów grekokatolickich nieodosobnione były przypadki udzielenia nieważnie lub niegodziwie sakramentu małżeństwa. W relacji do Rzymu odnotowano sześć przypadków nieważnie i 193 niegodziwie zawartych małżeństw mieszanych z winy duchownych grekokatolickich⁴⁷ Było to powodowane chęcią za wszelką cenę, szczególnie jeżeli stroną grekokatolicką była kobieta, przeciągania łacinni-

⁴¹ Tamże, k. 230.

⁴² Tamże, k. 233'.

⁴³ Tamże, k. 243.

⁴⁴ Tamże, k. 234'.

⁴⁵ Tamże, k. 228.

⁴⁶ Tamże, k. 234.

⁴⁷ Tamże, vol. 22, k. 233, 792.

ków do swojego obrządku⁴⁸ Proboszcz z Zaleskiej Woli, ks. Kiwerowicz, wprost odmówił pobłogosławienia mieszanego małżeństwa, bo nie życzył sobie obecności „Mazura” na terenie swojej parafii. Sprawą zajął się sąd cywilny⁴⁹ Greckokatolicki proboszcz z Tyrawy Wołoskiej, ks. Męciński, odmówił wygłoszenia zapowiedzi przedślubnych swemu parafianinowi, który zamierzał ożenić się z łacinniczką, argumentując to tym, że nie chce widzieć na oczy w swojej parafii polskiej kobiety. Podobnie zachowywał się proboszcz z Rozborza Okrągłego, ks. Neronowicz⁵⁰. Skargi strony łacińskiej na nadużycia w zakresie prawa małżeńskiego napływały często i z różnych stron diecezji. Oto kilka przykładów: Sieniawa – dek. Jarosław, Mieżyniec, Husaków, Stubno, Michałówka, Pnikut i Medyka – dek. Mościska, Żurawica i Babice – dek. Przemyśl pozamiejski, Polana – dek. Sanok, Przemyśl – miasto, Strzałkowice, Chyrów i Fulsztyn – dek. Sambor, Rumno i Rychcice – dek. Drohobycz⁵¹.

W zachowaniu niektórych księży greckokatolickich wyraźnie dawał się zauważyć antypolonizm i antylatynizm. Przejawiało się to w ośmieszaniu tego, co polskie, i tego, co rzymskokatolickie. Proboszcz z Mierzyńca określał celibat obowiązujący w Kościele rzymskokatolickim jako archaizm i rzecz niemoralną⁵². Polacy obrządku łacińskiego otrzymywali obraźliwe określenia. Greckokatolicki proboszcz z Bylic nazywał ich psami i żydami⁵³. Zdarzały się przypadki, że proboszczowie greckokatolickcy zabraniali swoim wiernym wstępować do kościołów łacińskich, odwiedzać sąsiadów i znajomych Polaków łacinników z racji świąt itp.⁵⁴ Łaciński proboszcz z Chyrowa, ks. Zachaczewski, skarżył się w konsystorzu łacińskim w Przemyślu, że miejscowy proboszcz greckokatolicki w łacińską uroczystość Zmartwychwstania Pana Jezusa wyjaśniał swoim wiernym, jakoby „Chrystus Pan zmartwychwstał tylko dla Rusinów, a nie dla Polaków”, oraz, że ci którzy nie są ochrzczeni w cerkwi, nie zasługują na Boże błogosławieństwo. Ksiądz Czyczyłowicz, greckokatolicki proboszcz z Hłudna, w 1862 r. zabraniał swoim parafianom, mieszkańcom wsi Wara, wchodzić do kościoła łacińskiego. W obecności chłopów z Wary, obu obrządków, wypowiadał złośliwe uwagi pod adresem

⁴⁸ Tamże, k. 233.

⁴⁹ Tamże, k. 233'.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, k. 234-234'.

⁵² Tamże, k. 216.

⁵³ Tamże, k. 218'.

⁵⁴ Tamże, k. 218.

Kościoła łacińskiego. Również ks. Towarnicki ze Starej Soli zakazał swoim parafianom odwiedzania kościoła łacińskiego i sąsiadów obrządku rzymskokatolickiego w czasie łacińskich świąt wielkanocnych⁵⁵ w 1861 r., bo kontakty międzyobrzędowe zagrażają procesem latynizacji⁵⁶. Wyjaśniał też swoim parafianom, że komunia przyjmowana w Kościele łacińskim pod jedną postacią jest nieważna oraz że jego parafianie lepiej uczynią, przyjmując służbę u Żyda niż u Polaka. Greckokatolicki wikary z Mościsk, ks. Czerkawski, podważał autentyczność sakramentów w Kościele rzymskokatolickim, a księży tego obrządku określał mianem *semi homines*. Wyśmiewano łacińskie formy pobożności, np. szkaplerz, łacińską liturgię⁵⁷. Księża greckokatolicy zwalczali wszelkie związki swoich parafian z tym, co polskie i łacińskie. Oczywiście, dotyczyło to pojawiającej się tu i ówdzie wśród grekokatolików pobożności różańcowej – jak to miało miejsce między innymi w parafii Siedlecza⁵⁸, ale nie tylko. W 1862 r. greckokatolicki proboszcz ze Strzałkowie odmówił pobłogosławienia małżeństwa, ponieważ nupturientka знаła katechizm tylko w języku polskim. W czasie ośmiu dni zobowiązana została do nauczania się go po rusku, bo – jak argumentował proboszcz – ruska wiara jest lepsza niż wiara „rizanych Lachiw – *castratorum Polonorum*”. Jednak dla tego samego proboszcza nie stanowiło problemu udzielanie posługi duszpasterskiej prawosławnym żołnierzom rosyjskim, idącym w 1849 r. na Węgry⁵⁹. Jeden z proboszczów odmówił chłopcu greckokatolickiemu wysłuchania spowiedzi, ponieważ ten pozostawał na służbie u Polaków. Inny proboszcz nie wysłuchał spowiedzi grekokatolickiej, która modliła się po polsku, i polecił jej udać się do rabina. Parafiance z Chyrowa proboszcz grekokatolicki przez wiele lat odmawiał wysłuchania spowiedzi tylko dlatego, że modlitwę *Ojciec nasz* odmawiała po polsku⁶⁰. W Przemyślu u jednego Polaka mieszkało dwóch chłopców grekokatolików, z których jeden modlił się w języku polskim. Za to przewinienie zasłużył na różgi w szkole⁶¹. Proboszcz grekokatolickiej parafii w Siedliskach, ks. Bonikowski, usunął z cerkwi Polaków obrządku łacińskiego, uczęszczających na nabożeństwa grekokatolickie, ale zachowujących zwyczaje polskie i modlących się po polsku.

⁵⁵ Tamże, k. 215, 218'.

⁵⁶ Tamże, k. 231.

⁵⁷ Tamże, k. 216.

⁵⁸ Tamże, k. 215.

⁵⁹ Tamże, k. 216'-217.

⁶⁰ Tamże, k. 217, 218.

⁶¹ Tamże, k. 218.

Podobnie zachował się proboszcz z parafii Gaje, który zabronił Polakom uczęszczania do cerkwi⁶². Odmawiali też niektórzy proboszczowie greckokatolicy wypożyczenia krzyża i świec z cerkwi na pogrzeb zmarłego Polaka, ani nie pozwalali na dzwonienie dzwonami cerkiewnymi⁶³. Ale znane były przypadki, że bez żadnych trudności księża greckokatolicy przewodniczyli uroczystym pogrzebom żołnierzy prawosławnych z carskiej armii⁶⁴.

Proboszcz Wityśiewicz z Chyrowa ogłosił publicznie swoim parafianom, że Stolica Apostolska poleciła wszystkim wiernym obrządku łacińskiego przejść do Cerkwi greckokatolickiej. Ci, którzy tego nie uczynią, uznani zostaną za heretyków i odesłani do synagogi⁶⁵.

W niechęci do tego, co związane z obrządkiem łacińskim, niektórzy posuwali się aż do kwestionowania podstaw katolickiej eklezjologii. Ksiądz Naułowicz w artykule utrzymanym w napastliwym tonie, pisał w „Słowie” nr 80 z 10 X 1861 r., iż papież nie jest potrzebny – „papam non esse necessarium”

W relacji przesłanej do Rzymu bardzo często powtarzało się stwierdzenie, że strona łacińska, najczęściej konsystorz biskupi, składała skargi w konsystorzu greckokatolickim, ale pozostawały one bez echa. Niekiedy strona łacińska odwoływała się w tej sytuacji do władzy państwowej. Na dekrete Kongregacji Propagandy Wiary, adresowanym do ks. Józefa Hoppe, wikariusza generalnego obrządku łacińskiego w Przemyślu, noszącym datę 25 I 1864 r. znajduje się dopisek następującej treści: „Nie jestem w możności podać skarg od łacińskich proboszczów do konsystorza przeciw gwałceniu tego dekretu przez księży ruskich, licznie zanoszonych, gdyż znajdują się jeszcze na drodze urzędowej, to znaczy: przedstawione zostały Konsystorzowi ruskiemu, który na nie żadnej odpowiedzi nie daje. Mnóstwo ruskich księży wpadło w cenzurę suspensy, ale cóż ich obchodzi cenzury? Na prośby Rusinów pragnących z ważnych przyczyn zmienić swój obrządek na łaciński ks. Biskup ruski nie odpowiada, stąd niepodobna korzystać nikomu z artykułu dekretu”⁶⁶.

Przytoczony katalog zachowań greckokatolickiego obrządku w odniesieniu do spraw obrządku łacińskiego i relacji narodowościowych nie ma na celu wysuwania oskarżeń czy usprawiedliwiania zachowań duchowieństwa rzymskokatolickiego, którego postawa i zachowania w tym względzie niejednokrot-

⁶² Tamże, k. 218-218’

⁶³ Tamże, k. 216.

⁶⁴ Tamże, k. 217.

⁶⁵ Tamże, k. 219.

⁶⁶ Tamże, Congressi, vol. 23, k. 198.

nie były analogiczne, ale przedstawienie opinii drugiej strony, w sprawie rzeczywistych relacji międzyobrzędkowych i narodowościowych na linii Kościół łaciński i Cerkiew greckokatolicka oraz paralelnej do niej – Polacy i Rusini czy też Ukraińcy, w myśl rzymskiej zasady *audiatur et altera pars*.

DIE BEZIEHUNGEN ZWISCHEN
DEM LATEINISCHEN UND DEM GRIECHISCH-KATHOLISCHEN RITUS
UND DAS PROBLEM DER RUTHENISIERUNG UND UNIATISIERUNG
IM ZUSAMMENHANG MIT DEM SOG. „DIEBSTAHL VON SEELEN“

Z u s a m m e n f a s s u n g

Eines der wesentlichen Probleme in den Beziehungen zwischen dem griechisch-katholischen (unierten) und dem römisch-katholischen (lateinischen) Ritus in Polen bildete der sog. „Diebstahl von Seelen“. In der bisherigen Geschichtsschreibung wurde gewöhnlich der Übertritt unierter Ruthenen (Ukrainer) zur lateinischen Kirche und die Annahme der polnischen Kultur durch sie unterstrichen. Der umgekehrte Prozeß wurde dabei höchstens nebenbei erwähnt, d.h. die Ruthenisierung der polnischen Bevölkerung und ihr Übertritt zur unierten (griechisch-katholischen) Kirche. Indessen waren sehr viele Söhne aus dem polnischen, römisch-katholischen Adel zum griechisch-katholischen Ritus übergetreten und hatten die Basilianerkutte angezogen. Viele von ihnen brachten es in der unierten Kirche bis zum Bischof. In den ethnisch gemischten Gebieten, wo die polnische Bevölkerung in der Diaspora lebte, verlief der Übertritt der Lateiner zur unierten Kirche wie ein reißennder Strom, weil die Seelsorgedienste der Geistlichen dieses Ritus in Anspruch genommen und die Kinder lateinischer Eltern in der unierten Kirche getauft wurden – oft war der Weg zur nächsten römisch-katholischen Kirche viel zu weit – sowie infolge von Mischehen. In diesem Artikel wird der Prozeß der Uniatisierung und Ruthenisierung der polnischen römisch-katholischen Bevölkerung in der lateinischen Diözese Przemyśl fragmentarisch vorgestellt. Als Quellenbasis diente Archivmaterial – Berichte und Beschwerden der lateinischen Bischöfe von Przemyśl – das sich im Archiv für die Propagierung des Glaubens in Rom befindet.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich